

MAŁGORZATA SZEJA

GŁOSA O STANISŁAWIE HORNOWSKIEJ

Hornowscy to mieszkający w Łochowie krewni Norwida. Poeta utrzymywał z nimi kontakty przez wiele lat. Spotykał się z nimi w Paryżu, korespondował. Wiemy o tym z niewielu zachowanych listów Norwida, skierowanych do osób trzecich oraz nielicznych do kuzynostwa z Łochowa.

Brak dokumentów, które pozwoliłyby dokładniej poznać charakter relacji rodzinnych, jakie łączyły Norwida z Hornowskimi. Papiery po Norwidzie – wkrótce po jego śmierci w niemal całkowitym opuszczeniu w Domu Świętego Kazimierza – niefrasobliwie „uprzątnięto”. Część domowych pamiątek Hornowskich przepadła w domniemanym pożarze dworu w latach 70. XIX w., a to, co pozostało (w rękach Marii Hornowskiej) – uległo prawie zupełnie zagładzie podczas Powstania Warszawskiego. Dlatego niewiele było wiadomo na temat adresatki jednego z ciekawszych utworów Norwida¹.

W wydaniach pism Norwida przygotowanych przez J.W. Gomulickiego jest ona zaledwie wzmiankowana w przypisach. Wydawca ujawnia w nich skromną wiedzę na temat rodziny z Łochowa, choć wówczas możliwy był jeszcze kontakt z jej przedstawicielami. W *Kalendarzu życia i twórczości Cypriana Norwida* z 2007 r. znajdziemy więcej informacji o rodzinie Norwida na Mazowszu, niemniej jednak losy Hornowskich i tu są określone jako nieznane. Ponieważ wydało mi się to co najmniej ciekawe, spróbowałam zebrać nieco wiadomości o tych osobach, w szczególności o zagadkowej adresatce wiersza.

¹ Pisząc artykuł, przeglądałam cyfrowe zasoby GoogleBook, przeprowadziłam dwie rozmowy z Jadwigą Jaraczewską oraz korzystałam z rękopiśmiennych *Wspomnień* Łucji z Dunin-Borkowskich Hornowskiej. Pozostałe źródła to: Z. Trojanowiczowej i E. Lijewskiej *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida* (Poznań 2007), *Pisma Norwida*, tom A, cz. 1 i 2 w redakcji Z. Przesmyckiego (wydanie z 1911 r.), tegoż, *Pisma wybrane* pod redakcją J.W. Gomulickiego, t. 1-5 (Warszawa 1980), z *Życiorysów uczestników Powstania Listopadowego* Hieronima Kunaszowskiego (Lwów, 1880) oraz słownika biograficznego Rafała Gerbera *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808-1831* (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977).

Stanisława Hornowska to jedna z czterech łochowskich kuzynek poety. Prócz nich w domu było także trzech młodzieńców. W czasie, gdy powstał wiersz, wszyscy siedmioro jeszcze żyli, jednakże rok później, w 1858 r. zmarła **Jadwiga**, licząca 23 lata. Norwid w jednym z listów wspomina śmierć Jadwigi i wymienia jej cnoty (opiekowała się ludem, zmarła na skutek zarażenia się tyfusem).

Jadwiga była najstarszym dzieckiem małżeństwa Józefa Gabriela Walentego Hornowskiego i Marii Schaff. Na świat przyszła 29 stycznia 1835 r. Wuj Norwida, magister prawa Uniwersytetu Warszawskiego (dyplom z 1824 r.), uczestnik powstania listopadowego (w sztabie Naczelnego Wodza) odznaczony złotym krzyżem, po upadku insurekcji przeszedł do Galicji, gdzie nie marnował czasu. Znalazł tam sobie żonę i wrócił do Królestwa po 1833 r.

W rok po Jadwidze, 16 stycznia 1836 r., na świat przyszła **Alina (Halina)**. Wyjdzie za mąż za Zygmunta Piwnickiego, zamieszka w Starorypinie w pobliżu pruskiej granicy i dochowa się licznego potomstwa, które z mężem będą nazywać „hodowlą ananasów”. Jej potomkowie to między innymi o. Paweł Sczaniecki, benedyktyn, długoletni proboszcz parafii w Tyńcu, i Jadwiga z Karwatów Jaraczewska, synowa Jadwigi Piłsudskiej (córką Marszałka).

Dnia 1 sierpnia 1841 r. Hornowskim rodzi się **Włodzimierz Piotr Józef**. Jest to najpewniej późniejszy dziedzic Łochowa (w dostępnych źródłach występuje wyłącznie jako Józef). Tenże Józef uczył się w Paryżu w czasach intensywnych kontaktów Hornowskich i Norwida. Studiował tam w szkole politechnicznej (École Centrale) do wybuchu powstania styczniowego, kiedy to porzucił studia, by do niego przystąpić. Łucja Dunin-Borkowska (jego żona) poznała go, gdy „tylko co wrócił z Syberii, wzięty z partii w powstaniu w Piotrkowskiem”. W latach 70. mieszkał w Warszawie. Był budowniczym kolei, prowadził też przedsiębiorstwo melioracyjne. Na skutek nieporozumień ze współnikami i procesów z nim utracił znaczną część majątku, dlatego musiał sprzedać Łochów szwagrowi Medardowi Downarowiczowi.

Downarowicz, także powstaniec styczniowy, Litwin, ożenił się ze **Stefanią** Hornowską (ur. 14 grudnia 1843 r.). Poznał ją, gdy odbywał praktykę agronomiczną w łochowskim majątku, wzorowo prowadzonym przez młodszego Hornowskiego, **Konrada** (ur. 4 grudnia 1845 r.). Downarowicz był człowiekiem łagodnego charakteru, a przy tym nie umiał się znaleźć w nowej rzeczywistości ekonomicznej. Niebawem zbankrutował. Od roku 1882 rodzina Downarowiczów wiodła los podobny do opowiedzianego przez Marię Dąbrowską w *Nocach i dniach*: Medard był zarządcą Klikawy koło Puław. Synowie Downarowiczów, Stanisław, a zwłaszcza starszy, Medard Stefan, dostarczają swoimi niezwykłymi

biografiami świetnego materiału na awanturniczą powieść lub film akcji. Konflikty w kolejnych szkołach, konspiracja, zesłanie, ucieczka z zesłania, zagraniczne studia, działalność propagandowa w PPS w czasach walki o niepodległość, działalność polityczna w pierwszym rządzie odrodzonej Polski, później w jej instytucjach, udział w wojnie 20 roku... Medard Downarowicz młodszy poprzedzał Stefana Starzyńskiego na stanowisku prezydenta Warszawy. Była to ostatnia funkcja przez niego pełniona. Jego grób znajdziemy na Powązkach. Spoczywa tu również jego żona oraz dwaj synowie – sportowcy, powstańcy warszawscy, zmarli w latach 80.

Wróćmy jednak do poszukiwań Stanisławy Hornowskiej, co wymaga dopowiedzenia historii jej brata Józefa. Sprzedaż Łochowa i bankructwo całkowicie zrujnowały jego zdrowie psychiczne. W tym czasie był już żonaty z córką powstańca styczniowego z Wołynia, wspomnianą wyżej Łucją Dunin-Borkowską, i miał czworo małych dzieci. Choroba „nerwów”, na którą zaczął cierpieć ok. 1876 r., w latach 80. na trwałe wyłączyła go z życia rodzinnego i społeczeństwa, ku rozpaczcy najbliższych.

Pozostało nam jeszcze wspomnieć o ostatnim z kuzynów Norwida, urodzonym 1 sierpnia 1849 r., **Leonie Czesławie** (używał tylko imienia Czesław). Podobnie jak starsi jego bracia był inżynierem. Ani Konrad, ani Czesław nie pozostawili męskiego potomka. Męska linia Hornowskich wygasła wraz ze śmiercią Józefa Hornowskiego – lekarza.

Większość powyższych informacji o życiu rodzinnym Hornowskich zawdzięczamy rękopiśmiennym wspomnieniom Łucji Hornowskiej, które zostały doprowadzone do 1920 r. i cudem przetrwały II wojnę. Cudem, gdyż były w rękach córki jej i Józefa, Marii Hornowskiej, podobnie jak oryginał wiersza Norwida *Do Stanisławy Hornowskiej*, a ten zaginął (Maria zginęła w czasie Powstania Warszawskiego). Była bibliotekoznawcą i pedagogiem, jej brat Józef – wybitnym patomorfologiem. Trzecia z rodzeństwa, Halina Zawieyska, zmarła podczas wojny z Rosją sowiecką. Jeden z synów Józefa i Łucji zmarł w dzieciństwie.

Łucja Hornowska w swoich wspomnieniach podkreśla niezwykłą atmosferę domu w Łochowie. Wiele zawdzięczał on osobie teściowej Łucji, Marii Schaff, prawdziwej damie. Dom urządziła z wielkim smakiem i nowocześnie. Miała rozarium (osobiście się nim zajmowała), ponadto we dworze znajdowała się oranżeria, z której Łucja w okresie narzeczeństwa z Józefem otrzymywała zimną imponujące bukiety świeżych kwiatów. Zarówno Józef, jak i jego rodzeństwo, byli ludźmi urodziwymi, pogodnymi i ujmującymi, o nienagannych manierach (potwierdza to Cyprian Norwid w swoich listach). Nawet gdy już mieli własne rodziny, utrzymywali ze sobą zażyłe kontakty, lubili żartować, pięknie śpiewali

i muzykowali. „Rodzina mojego męża – pisze Łucja Hornowska – *całe dnie spędzała zwykle przy fortepianie*. Najstarsza Halcia śpiewała prześlicznie, Stasia akompaniowała en maitre i trzymała zwykle głos drugi, a Stefcia rozmiłowana też w muzyce [...]”. Osoby z otoczenia określały ten dom jako „zacny, patriarchalny, gościnny”, a panny Stasia i Stefcia znane były z „gospodarności i dobroci”. Świadcstwo Łucji to dopełnienie i potwierdzenie charakterystyki kuzynek, dokonanej przez Norwida w liście z 1857 r. do Michała Kleczkowskiego: „Panny zupełnie piękne, bo i gruntownie, i świetnie wychowane”.

Gdyby nie Łucja Hornowska, nie wiedzielibyśmy dosłownie nic o **ostatniej z rodzeństwa, Stanisławie**. Nie ma na przykład pewności, że była najmłodsza. Po stwierdzeniu, że parafialne księgi urodzin w Kamionnie nie odnotowują przyjścia na świat w tej rodzinie nikogo poza sześciorgiem przedstawionych już Hornowskich, gotowa byłam przestać wierzyć w jej istnienie. Pozostałe przy życiu siostry (Jadwiga i Halina) powychodziły za męż. Halina wyprowadziła się na Kujawy. Bracia pokończyli studia i założyli rodziny. Wyjechali do Warszawy. W łochowskim dworze przychodziły na świat wnuki Marii i Józefa. A Stanisława jakby zapadła się pod ziemię.

Aby docenić i zrozumieć wiersz Norwida, niepotrzebna jest, co prawda, wiedza o jego adresatce, ale dla kogoś, kto mieszka w Łochowie, jej anonimowość może być wyzwaniem. Kwerenda, której dokonałam, na początku pozwoliła jedynie stwierdzić, że potomkowie Józefa, którzy żyją w Polsce i Stanach Zjednoczonych, nie dysponują żadnymi pamiątkami z czasów, gdy rodzina mieszkała w Łochowie. Być może kryje się coś w archiwach benedyktynów w Tyńcu, gdzie o. Paweł Szczaniecki, potomek Haliny, gromadził norwidiana zbierane po całej Europie – co zasugerowała Jadwiga Jaraczewska.

Badacze życia poety, zajmujący się historią jego rodziny, szukali Stanisławy wśród zakonnic. Znaleźli pannę Hornowską w zgromadzeniu wizytek w Wilnie. Po powstaniu styczniowym musiały opuścić miasto, przeniosły się do Paryża. Tam nieznaną z imienia Hornowska pojawia się w otoczeniu ks. Jełowickiego. Nie było jednak żadnych dowodów na to, że mogłaby to być właśnie Stanisława, szczególnie że nazwisko Hornowskich jest dość popularne, a litewska gałąź rodziny bardzo liczna. Mój przegląd tekstów, dostępnych za pośrednictwem GoogleBook, pozwolił mi jednak ustalić, że z pewnością była to inna Hornowska.

Tymczasem ta Stanisława, której Norwid podarował wiersz napisany „na białym prążkowanym papierze listowym wys. 20 x 13 cm. pismem drobnym, dość starannem”, lata 70. spędziła przy matce, prowadzącej dom „wytworny i poważny”, głównie w Warszawie, gdzie mieszkały przy ul. Widok. Kiedy

w roku 1884 Łucja została zmuszona umieścić męża w zamkniętym zakładzie dla chorych psychicznie, wybrała Lwów, gdzie „**w klasztorze franciszkanek mieszkała od lat paru siostra jego Stasia. Prywatnie ulokowany miał tam zostać pod jej opieką**”. Ostatnia wzmianka o Stanisławie Hornowskiej w zapiskach jej bratowej dotyczy stycznia 1918 r. Wtedy Stanisława Hornowska umiera:

„Początek roku 1918 przyniósł na widownię polityczną zaciekawiające pertraktacje w Brześciu, a mnie zetknął znowu z bliska z dawno niewidzianą, a wszakże tak dobrze znaną władczynią – śmiercią – pisze Łucja. – Zgasła po kilku dniach lekkiej choroby Stasia Hornowska, czyli pękło znowu jedno starte trudem życia ogniwo rodzinne, przestało kochać jedno kochające serce, znikło z widowni jedno bliskie istnienie. Tym razem jednak ta sroga dzieląca ludzi pani – śmierć – wydała mi się raczej lekarką i wybawicielką ratującą od cierpień i utrapień życia. Weszła w progi pogodna i słodka, przecięła nić tak łagodnie, jak to czynić tylko potrafi pełna dobroćliwości Parka, a we wrazeniu pozostawiła mi tylko milczący uścisk dłoni umierającej, niby łagodne „do widzenia wkrótce”. I uczułam jakby ulgę z wyzwolenia się jednego bliskiego ducha podczas kiedy patrzyłam na tę cichą i kochającą siostrę, leżącą w prostej zakonnej trumnie w swoim szarym habitku, z zagadkowym uśmiechem na białych wargach. To zespoliło nawet jeszcze bardziej mnie kołaczącą się tu jeszcze z nią duchem już tylko i wspomnieniem. Choroba jej i śmierć nastąpiły podczas nieobecności mego syna, który był wyjechał właśnie z odczytami Uniwersytetu Powszechnego do Lublina, a potem już tylko dn. 11 stycznia odprawiliśmy oboje jej zwłoki do grobów klasztornych na Łyczakowski Cmentarz w zimne, wietrzne popołudnie.

Dni kilka potem zeszyły mi na porządkowaniu podług jej woli skromnego jej mienia, drobnych pozostawionych dla rodziny pamiątek, wyblakłych starych fotografii i rodzinnych listów... czyli tej garsteczki popiołu, pozostawionego zwykle przez zmarłych po długim, mozolnym życiu. Zmuszało mnie to do przebywania po kilka godzin w tych jasnych, słonecznych pokoikach, gdzie ona żyła prawie przez lat 32”.

I to wszystko, co wiadomo o adresatce utworu Norwida. Brak daty urodzenia – być może jako jedyna z rodzeństwa nie przyszła na świat w rodzinnym Łochowie. Mamy wiersz z roku 1857. Ile mogła mieć wtedy lat? Badacze są zdania, że wiersz powstał przy okazji jednego z letnich pobytów Hornowskich w stolicy Francji („kolej żelazna od Paryża **przez Łochów** do Petersburga idzie” – czytamy u Norwida; podkreślenie moje). Czy w ogóle była wtedy w Paryżu? Norwid wspomina o wizycie trzech, nie czterech kuzynek Hornow-

skich... Jakie były motywy wstąpienia do zakonu tej dziewczyny, wychowanej w dużej rodzinie, przyzwyczajonej do wspólnych wieczorów z rodzeństwem? Jeśli wierzyć Łucji, przełomowy mógł być rok 1876: katastrofa finansowa i zdrowotna brata, śmierć siostry Haliny, ciężka choroba Stasi.

Dziś mogę wyobrazić sobie ledwie kilka scen z jej udziałem. Jedna scena, zasugerowana przez Przesmyckiego w komentarzu do wiersza: Stasia w rozmowie z Norwidem w Paryżu, wypowiada „słowa współczucia z powodu straconych daremnie tylu prac i wysiłków poety”... Inna – z siostrami przy fortepianie. Jeszcze inną scenę podpowiada Łucja: Stasia zatyka uszy dłońmi, żeby nie słyszeć - nazbyt jej zdaniem płochych - żartów przekomarzających się z nią braci, a jej szwagier Zygmunt stara się w tym przeszkodzić. Dzieje się to w owym „poważnym i wytwornym domu” prowadzonym silną ręką przez matkę, która jednak „drzemała w fotelu, a wtedy trzech synowie, do których przyłączyli się Piwniccy [...] puszczały wodze dowcipowi i rozrywkom na dobre”.

A GLOSS ON STANISŁAWA HORNOWSKA

S u m m a r y

Stanisława Hornowska is the addressee of Cyprian Norwid's poem with the first line *A pani cóż ja powiem?* (*And what will I say to you, madam?*) that could have been written in the summer of 1857 in Paris. There is no information about Hornowska in the next editions of the poet's works, starting with *Pisma zebrane* (*Collected Works*) edited by Zenon Przesmycki. Also *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida* (*A Calendar of Cyprian Norwid's Life and Work*) of 2007 describes her fate, as well as the fate of her relations from Łochów, as not known. However, examination of manuscript sources and other dispersed biographical notes has allowed the author to verify guesses about who Stanisława Hornowska was; it also has allowed determining the date and place of her death, although the year she was born is still unknown. Unpublished as yet notes by Łucja Hornowska nee Dunin-Borkowska (Stanisława's brother's wife) kept in the collection of the National Library have played the key role here. The article also organizes the information about the other members of the Hornowski family of Łochów, contemporary with Norwid, with whom the poet was in contact.

Transl. Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Łucja Hornowska, Stanisława Hornowska, Kamionna, Łochów, Norwid.

Key words: Łucja Hornowska, Stanisława Hornowska, Kamionna, Łochów, Norwid.

MAŁGORZATA SZEJA – polonistka, nauczycielka w LO im. Marii Sądzeźiczowej w Łochowie, redaktorka czasopism edukacyjnych. Popularyzatorka twórczości Cypriana Norwida i dziejów rodziny Hornowskich, krewnych poety z Łochowa. W 2003 r. zorganizowała w Łochowie konferencję naukową „Obywatel Norwid”.